Nr. 179. Kraków, Niedziela dnia 29 Października 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 listopada 1882 r. ogłasza „**Gazeta Krakowska**“ nową prenumeratę pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

		z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr.	. . .	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr.	. . .	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr.	. . .	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr.	. . .	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie . . .	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie . . .	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie . . .	24 fr. (20 mr. — f.)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata „Gazety Krakowskiej“ może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej,“ Kraków, ulica Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 28 Października.

W sprawie arkuszyków na podatek gruntowy.

Mowa posła Józefa Męcińskiego

na posiedzeniu Sejmu dnia 21 października.

Nie zabieram głosu bynajmniej w zamiarze poparcia skromnych wniosków komisyi podatkowej — bo aż nadto jestem przekonany, że bez przemówienia czyjegokolwiek, wysoka izba ten wniosek przez komisyę proponowany, w zupełności przyjmie. Chciałem tylko dla ilustracyi sprawy podatkowej dodać parę komentarzy, a zarazem odpowiedzieć na przemówienie szanownego p. komisarza rządowego.

Przyznaję, że przemówienie to pod pewnym względem nadzwyczaj mnie ucieszyło, jakkolwiek o dobrych chęciach rządu i p. komisarza rządowego nikt zapewne nigdy nie wątpił. Niech mi jednak wolno będzie zrobić uwagę, że w każdym razie bardzo to przykro, że tam, gdzie idzie o wykonanie ustawy i o ścisłe jej przeprowadzenie gdzie idzie o to, aby prawu zadość się stało — trzeba dopiero pisać stosy petycyj do Sejmu, wybierać osobne komisye, dawać sprawozdania a szanowny p. komisarz rządowy jest aż spowodowany dawać szczegółową, pod tym względem zaspokajającą odpowiedź.

Ta sama kwestya działa się niedawno z podatkiem domowym; to samo dzieje się z podatkiem gruntowym, a z pewnością, gdyby opodatkowani podobnej drogi chcieli użyć w sprawie wymiaru należytości bezpośrednich, podatku dochodowego i zarobkowego, bylibyśmy z pewnością tutaj znowu zasypani petycyami, znowu wybieralibyśmy komisyę, słuchali jej sprawozdania i — odpowiedzi p. komisarza rządowego.

Oto fakt w każdym razie smutny, bo przyzna mi zapewne cała wysoka izba, że bez wątpienia jest obowiązkiem władzy, obowiązkiem rządu zestawiać i wydawać polecenia i nakazy płatnicze, jak niemniej interpretować ustawę w ten sposób, aby ona jak najmniej skarg i żalów wywołać mogła.

Szanowny p. komisarz rządowy rozdzielił przemówienie swoje na dwie części, mówiąc, że zarzuty komisyi są dwojakiej natury; jedne odnoszą się do błędnej indukcyi i błędnego przeprowadzenia, drugie zaś do dowolnego przypisania podatku pojedynczym kontrybuentom.

Co do pierwszej rzeczy, t. j. co do błędów — rozumiem, że jak w każdej rzeczy ludzkiej, tak i w pracę władz skarbowych, błędy zakraść się musiały i mogły, bo tam gdzie się wydaje miliony nakazów, rzecz to bardzo naturalna. Zwracam wreszcie uwagę szanownego p. komisarza rządowego, że w roku zeszłym przy wnoszeniu reklamacyj były arkusze reklamacyjne tak zwane *A*, gdzie fałszywa indukcya, fałszywe oznaczenie właściciela, były przez gminę reklamowane. W wielu powiatach, chociaż reklamacye stosy całe wynoszą, jeszcze się ich nikt nie dotknął. Prawda, jak podnosi p. komisarz rządowy, że ludność włościańska nie dopilnowała się, ale było i przeciwnie. Znane mi są dobrze powiaty, gdzie władze autonomiczne niemi się opiekowały, gdzie z całą starannością arkusze indukcyjne wypełniane były, a dotąd jednak sprostowane nie zostały.

Co do błędów, jakkolwiek zajść mogły, to zadziwia mnie ich ogrom! Wiele jest instytucyj finansowych, które tysiące wystawiają rachunków, z tysiącami stron prowadzą interesa, a cóżby było, gdyby się tak ciągle myliły? Błędy jednak, które tu się wkradły, na mnie pod jednym szczególnie względem dziwne robią wrażenie. Oto komisya podatkowa miała setki arkuszy, i w każdym znalazł się błąd na niekorzyść opodatkowanych a na korzyść — słowem honoru zaręczam — był tylko jeden (wesołość), a miałem arkuszy w ręku nie przesadzę, jeśli powiem — trzysta! Może być, że się to stało skutkiem zbiegu okoliczności, ale te okoliczności w każdym razie były bardzo nieszczęśliwe dla podatkujących, kiedy wypadały nie na ich korzyść, tylko na ich niekorzyść.

Powiada dalej p. komisarz rządowy, że komisya niesłusznie zarzuciła dowolność. Otóż pod tym względem sądzę, że komisya była w zupełnem do tego prawie, a to dla tego, że cyfry wykazane do tego płacenia pojedyńczym kontrybuentom były brane nie na podstawie ustawy o ulgach podatkowych z 7 czerwca 1881 r., tylko na podstawie jakiejś innej stworzonej sobie. Tak n. p. mam arkusze podatkowe w ręku, które obliczano w sposób następujący:

Pozwólcie panowie, że wezmę przykład cyfrowy, abym jasno rzecz przedstawił, jakiego rodzaju było postępowanie przy tej operacyi.

Oto właściciel pewnej posiadłości płacił podatku dawnego 100 złr., według nowego obliczenia przy obowiązku płacenia $22^{1}/_{10}$ % jest obowiązany płacić 70 złr. Zatem według ustawy z marca 1881 niema tu żadnej dyskusyi, żadnego rachunku. A jakżeż obrachowano? Płaciłeś dawniej 100 złr., 10% od tego — 10 złr. — razem 110 złr. a od tych 70 znowu 10% t. j. 7 złr., więc masz zapłacić 117 złr. Ktokolwiek powątpiewałby o tych cytatach, które robię, to proszę się udać do sprawozdawcy, któremu te arkusze wydaliśmy, komisyi podatkowej. Nie wiem czy można to nazwać inaczej jak dowolnością. (Poseł Maks. Systematyczną dowolnością).

Ale cóż dalej? Nie zachowano i nie przestrzegano ściśle z ustawy 1881 artykułu 4 alinea a) i b), który wyraźnie powiada, że w pewnym okręgu podatkowym obliczenie od skomasowanych gruntów ma nastąpić tylko wtedy, jeżeli to byłoby dogodne. Słowem odbywała się ta sama operacya, co odbywa się przy podatku zarobkowym i dochodowym, a co tak świetnie p. Abrahamowicz wykazał przed kilku dniami, że jeżeli komuś wypadnie, żeby miał mniej płacić podatku dochodowego, to dają mu zarobkowy. To samo robiło się tutaj. Oto właściciel w jednym powiecie opłacał dotąd podatku 300 złr., dziś ma płacić 600 złr. Według ustawy jest obowiązany 10% więcej płacić jak dotąd płacił, więc powinno mu być przypisane 330 złr. Ten sam właściciel ma w drugim powiecie posiadłość i płacił podatku 700 złr.

Według nowego opodatkowania wypadnie mu płacić 600 złr. Z obu zatem posiadłości powinienby zapłacić 930 złr. A jakżeż mu wzięto? Płacisz w jednym powiecie 300, w drugim 700 złr., razem 1000 złr.; 10% od 1000 złr. czyni 100 złr., więc raptem 930 złr. wyjechało na 1100 złr.

Nie mogę zaprzeczyć, że trzeba się trochę z temi ustawami obznajomić, trzeba wiedzieć, jak rzeczywiście być powinno, żeby się na taką łapkę — że tak powiem — nie dać złapać. Powiadają bowiem właścicicielowi: „Prawda, że płacisz w jednym powiecie 300 złr.?“ — „Prawda!“ — odpowiada właściciel. — „Prawda, że w drugim powiecie płacisz 700 złr.?“ — „Prawda.“ — „Prawda, że to razem czyni 1000 złr.?“ — „Prawda.“ Obliczają mu więc od tych 1000 złr. 10%, zapłaci 1100 złr. i z tem przyjdzie do domu nie rekurując nawet, chociaż zapłacił 170 złr. więcej, niż należało. Otóż komisya, podnosząc tę okoliczność, miała to na względzie, żeby tego rodzaju usterki z urzędu prostowane były.

Dałem przykład większego właściciela w dwóch powiatach; on napisze w każdym razie rekurs, i gdyby przegrał w dyrekcyi skarbowej, pójdzie do trybunału administracyjnego i tam upomni się o interpretacyę art. 4. Ale cóż dzieje się z włościaninem, jeżeli jest ten sam stosunek u niego t. j. że mu daleko więcej obliczono. Opłaca on zwykle podatku 1, 2, 3, 4 itd złr. to rzecz względna. Czy jest on w stanie pisać rekurs? Wszak pisać nie umie, a samo napisanie rekursu często więcej będzie kosztowało, niżeli ulga wynosi.

(P. Krukowiecki. To właśnie tak na niego obliczono.)

P. Męciński. A dzieje się to, bo mamy całe powiaty jak np. górskie, ubogie, w których podatek ogromnie się zmniejszył, bo spadł o 5%. Otóż taki włościanin, który płacił 6 złr., powinien zapłacić 2 złr., a jemu przypisano 4 złr. Czyż on będzie rekurs pisał? kiedy jako obywatel austryacki, jest przygotowany na to, że podatek jeśli się nie zwiększa, to z pewnością nie zmniejsza. (Brawo). Jeżeli więc stał się fenomen, że podatek zmniejszył się z 6 złr. na 4 złr., już ów obywatel austryacki jest tak zdziwiony, iż z największą radością powie: pewnie się omylili. On nie uwierzy w istotne zmniejszenie podatku, a jakimże cudem dojdzie do przeświadczenia, że go jeszcze na 2 złr. więcej naciągnięto!

Otóż te wypadki głównie mamy na względzie i wszyscy na nie główny kładziemy nacisk.

Muszę tu także i ten fakt skonstatować, że wspomnione przez p. komisarza rządowego okólniki dyrekcyi skarbu, wyszły w miesiącu październiku, tj. w tej chwili, kiedy w kraju zaczął się alarm, kiedy posypały się petycye do Sejmu i kiedy my tu wszyscy z masą arkuszyków podatkowych wchodziliśmy. Jabym sądził, i to przyzna mi p. komisarz rządowy, że jeżeli tak ważna ustawa, jak ustawa o regulacyi podatku wchodzi w życie, to okólniki objaśniające, potrzeba dać jednocześnie, jak się posyła polecenie rozpisania podatku (brawo).

Tym sposobem uniknęłoby się tej wielkiej anarchii, jaka w kraju pod tym względem zapanowała. Rad jestem bardzo, że jak słyszę,

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 28 Października.

1)

LISTY Z KONSTANTYNOPOLA.

VI.

Dwa obrazy z przeszłości.*)

Gdym patrzał z góry na Stambuł, ścielący mi się u nóg, dwie wizye mgliste i promienne zarazem, przesunęły się przed memi oczyma.

Cichą, lśniącą wstęgą lazurową Złoty Róg tak samo wije się między brzegami, Bosfor rozlewa kapryśnie pieniące się fale i morze Marmara srebrzy się w słońcu z daleka. Tak samo od willi, pałaców nadmorskich, wiosek rybackich i ludnych miasteczek roją się białe linie nadbrzeżne Europy i Azyi. Na szczytach pagórków i cyplach kamienistych, wchodzących w morze, świecą kupuły złociste kościołów, poważnych, ciężkich trochę, pełnych majestatycznej piękności w swoich formach królewskiego spokoju i harmonii. Niżej białe marmurowe krużganki schodzą ku morzu oplecione w mirty i róże, wspaniałe portyki wznoszą dumnie czoło wśród pomarańczowych gajów, w zielonych klombach bieleją posągi z paryjskiego marmuru, stare postacie bogów z nowemi głowami Cezarów, fontanny pachnące tryskają w wielkie czary jaspisowe, na mozaikową posadzkę, posypaną piaskiem złotym, — i po starym zwyczaju, grono biesiadników wesołych, uwieńczonych różami spoczywa na marmurowych łożach, w cieniu drzew rozkwitłych, w obłokach drogich kadzideł dalekiego Wschodu, wznosząc w górę czary oplecione liśćmi wawrzynu. Naga bachantka, aktorka ulubiona z głównego teatru stolicy, która jutro może wejdzie w purpurze na tron cesarski, spiewa im z cynicznemi gestami piosnkę rozpustną. Jedni jej przyklaskują grubym żartem, inni ciągną dalej od dawna wszczęty spór o ilości natur Chrystusa Pana.

Rój łodzi i statków uwija się po Bosforze, purpurowe żagle z kosztownych jedwabnych tkanin płomienieją z dala na modrem tle wody, poruszane lekko wiatrem przyjaznym. Triremy złocone, całe w fantastycznych ozdobach, smokach, kwiatach i wieńcach zielonych, z postaciami pogańskich bogów i chrześciańskich świętych na przodzie, zawijają do portów, pełnych ludzi, do marmurowych tarasów, osłoniętych różnobarwnemi oponami, żeby przypadkiem promień słońca nie dotknął wysiadającego dostojnika dworu w ciągu kroków kilku, jakie po lśniących schodach będzie musiał zrobić do otwartych na rozcież pałacowych podwojów. Tłum służby w tunikach złotem szytych, wita go padając na twarz na ziemię, podobnie jak on sam proch będzie czołem ocierać za chwilę z pod nóg przechodzacego Cezara.

Na azyatyckim brzegu, od strony Bosforu, *Chryzopolis* bogate, rozrzucone na stokach pagórka, złoci się krzyżami swoich kościołów, lśni mozajkami portyków i tęczowemi marmurami pałaców. Dalej. na Chalcedońskim półwyspie, naprzeciw śmiejącego się za morzem Konstantynopola, wśród pól odzianych murawą i kołyszących się zbożem, potrójny przybytek wielkiej męczennicy Eufemii ściąga do srebrnego jej sarkofagu biskupów na powszechne sobory i tłumy pobożnych pielgrzymów na obrzędy uroczyste, na cudowne napełnianie się trumny świętej krwią ciepłą „ilekroć mąż prawdziwie bogobojny zasiada na Chalcedońskiej stolicy biskupiej“ — i sława chrześciańskiej świątyni sięga dalej jeszcze niż wyrocznie pogańskie, któremi przybytek Wenery będącej tu dawniej, rywalizował z Delfami. Przy sąsiedniej zatoce port Eutropiusza, cały biały od rozpiętych żagli a za nim, w środku półwyspu zakończonego przylądkiem *Hereum*, ogromny pałac cesarza Justyniana, *Irea*, uderza wspaniałością, ogromem, przepychem; dokoła wieńcem różnobarwnym oplotły go łaźnie marmurowe i altany złociste, ogrody pełne szmerów wody, szelestów, zieleni i ptaszego szczebiotu; posągów tłum i krużganków połamane linie. Z tyłu, z po za wysokich trzcin morskich, kościół Złotoustego wygląda.

Na wielkim półwyspie odciętym od Europy wodami Złotego Rogu, rozsiadła się młoda królowa świata, oślepiająca słonecznym blaskiem swych bogactw i piękności. Potęga Rzymu, sztuka i zmysł piękna Grecyi starej, bajeczny przepych Wschodu, podały sobie dłonie na tym błogosławionym kawałku ziemi między dwoma morzami, żeby wszystko zaćmić, co dotąd świat podziwiał. Trzy części świata odarto z ich skarbów i arcydzieł. Krużganki cesarskich pałaców, bazyliki i place miejskie, sale magnatów napełniły się kolumnami granitowemi, alabastrowemi, serpentynowemi, masami wielkiemi porfiru, jaspisu, różowego i czarnego marmuru, obeliskami egypskiemi, posągami i płaskorzeźbami z Aten, z Aleksandryi, z Syryi, z Archipelagu, ze słynnej świątyni słońca w Balbebu, z przybytku Efeskiej Dyanny. W deszczu złota i drogich kamieni kąpie się miasto, powstałe od wczoraj na opustoszałych ruinach, dziecko szczęścia, zdolne tylko igrać bezmyślnie i lekko z gotowemi skarbami, nie zdolne stworzyć ich samo; — lubieżne, jak nagie tancerki jego teatrów, chciwe uciech i zabaw i wciąż z nowej rozkoszy, jednym nieustającym karnawałem brzmiące przez wieki. Ale ze szczytu podtrzymującej go kolumny, nad wszystkie gmachy miasta wybiegającej w górę, ponuro zasępiony, na dół spogląda ten, którego jedno skinienie potężne stworzyło najmłodszy cud świata.

JAN GNATOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Źródła do tego rozdziału: Hammer: Konstantinopel und der Bosphorus. — Lütke: Der Islam und seine Völker. — Vamberg: Der Islam im XIX Jahrhundert te. — Lamartine: Histoire de Turquie, vol. II-IV. — Lamartine: Voyage en Orient, dernier vol. — MacFerlane: Constantinople et la Turquie, II vol. — Ks. Hołowiński: Pielgrzymka do Ziemi św. t. I. — Mann: Podróż na Wschód, t. II; — wreszcie i przeważnie ustęp „Il vecchio Seraï“ w opisie Konstantynopola Edmunda de Amicis.

mają być wydane okólniki pouczające, gdyż dotąd było gorzej, aniżeli gdyby żadnych nie było, a to dlatego, ponieważ były tylko instrukcye ustne (głos: Tak jest). Oto działo się, że przyjeżdża urzędnik do starostwa i poucza tych panów w urzędach podatkowych, w jaki sposób mają tę rzecz prowadzić. — Było kilku urzędników tak śmiałych, — że zażądali, aby dać im wskazówki na piśmie, ale ich nie dostali i powiedziano im z arcyurzędową powagą: Nie odzywaj się, rób coś powinien, co ci każą!

Rzecz to nie nowa, że się tak dzieje przy podatkach gruntowych, bo dzieje się to wszędzie, że u nas po prostu wymierza się podatek, jak największy i powiada się: Jeżeli chcesz to rekuruj (Pos. hr. Krukowiecki: Tak jest!). To są rzeczy niemożebne, to jest fiskalizm idący za daleko.

„Dziennik Polski" zamieszcza wiadomość, że na Wołyniu wybuchły rozruchy agraryjne. Włościanie żądają podziału gruntów. Popa prawosławnego zamordowano wskutek podejrzenia, że zataił manifest cara o podziale gruntów.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej.

W myśl uchwał Wydziału powziętych na posiedzeniu dnia 18 lipca b. r. rozesłano do wszystkich księży, właścicieli obszarów dworskich i kierowników szkół ludowych w powiatach krakowskim, wielickim i chrzanowskim kwestyonaryusze o pytaniach odnoszących się do czytelni, pracowni robót praktycznych, istniejącego w miejscowościach przemysłu domowego i znajdującego się materyału surowego. Zebrawszy dane z nadesłanych odpowiedzi i zbadawszy osobiście niektóre miejscowości na koszt p. Jg. Żołtowskiego celem uzyskania pewnéj podstawy do założenia kursów praktycznych, zgromadził się Wydział dnia 22 b. m. i uchwalił co następuje.

A). Co do pracowni i kursów praktycznych:

1) Dla kursu rolniczego założonego przez Radę szkolną krajową w r. 1879 przy szkole ludowéj w Zabierzowie zakupić przyrządy rolnicze i gospodarcze według preliminarza przedstawionego przez kierownika szkoły i oddać kierownikowi 3 morgi gruntu do wykonywania ćwiczeń praktycznych w rolnictwie, ogrodnictwie i pszczelnictwie.

2) Przy szkole ludowej w Woli Justowskiej założyć ogród i sad wzorowy, zakupić na ten cel przyrządy i materyał według preliminarza podanego przez kierownika tamtejszej szkoły i oddać mu jeden mórg gruntu do założenia ogrodu i sadu.

Resztę wniosków odnoszących się do zakładania wzorowych sadów, ogrodów i pasiek jak: w Racłborowicach, Bronowicach W., założenia ruchomego kursu nauki koszykarstwa każdym razem przy szkole, wyjednania kursu rolniczego sześcio-tygod. podczas wakacyi dla chętnych nauczycieli ludowych rzeczonych trzech powiatów kosztem Towarzystwa, przy szkole agronomicznej w Czernichowie, założenia kursów praktycznych ślusarstwa w Świątnikach Górnych a garncarstwa w Zalasiu i Brodłach, zakupienia materyału do robót kobiecych w szkołach jak: w Czernichowie i Gaju, jakoteż wiele innych zmierzających do podniesienia przemysłu domowego i gospodarstwa wiejskiego poruczono komisyi pięciu z poleceniem, aby weszła w bliższe układy z dotyczącemi władzami i osobami i zdała Wydziałowi sprawę na następnem miesięcznem posiedzeniu. Do komisyi weszli pp. dr. W. Dadlez, Kazimierz Rząca, Jan Wojtyga i Jg. Żółtowski, a z poza grona Wydziału zaproszono p. Stanisława Szarka kierownika szkoły w Raciborowicach jako znawcę; komisya ta ma nadal przybierać do swego grona mężów zawodowych w miarę potrzeby.

3) Dr. Warszauerowi polecono, aby się porozumiał z kierownikiem szkoły na Kazimierzu względem zorganizowania nauki języka polskiego dla dorosłych izraelitów i na następnem posiedzeniu przedstawił odpowiednie wnioski.

B). Co do czytelni.

1) P. Bartoszewiczowi polecono, aby się porozumiał z istniejącemi w kraju towarzystwami oświaty ludowej względem założenia czasopisma ludowego i zdał o tem sprawę na następnem posiedzeniu.

2) Z istniejących pięciu czytelni ludowych a mianowicie: w Krzeszowicach, Bierzanowie, Płaszowie, Tenczynku i Jaworzniu zasilić na razie czytelnie w Bierzanowie, Jaworzniu i Płaszowie po poprzedniem porozumieniu z zarządami tych czytelni.

3) W 5 miejscowościach, gdzie istnieją biblioteki będące prywatną własnością i tak: w Czernichowie i Zakliczynie (bibl. parafialne), Chorągwicy (bibl. obszaru dworskiego), Chrzanowie (przy Radzie powiatowej), i Bobrku (własność plebana), zamienić na czytelnie z wypożyczalnią książek na podstawie uchwalonego regulaminu dla czytelni po porozumieniu się z właścicielami tych bibliotek.

4) We wszystkich innych miejscowościach wspomnionych 3 powiatów zakładać czytelnie z wypożyczalnią książek w miarę możności i sprzyjających na miejscu stosunków, a rozpocząć od tych miejscowości, od których nadeszły odpowiedzi na kwestyonaryusze, zaś na razie założyć je w następujących miejscowościach: w powiecie krakowskim: w Bieńczycach, Bolechowicach, Czyżynach, Kobylanach, Liszkach, Rybny, Pleszowie, Siedlcu z Paczołtowicami i Woli Justowskiej;

W powiecie wielickim: w Dobczycach, Dobranowicach, Gdowie, Gruszowie (gmina ta liczy 6000 mieszkańców a niema szkoły), Mogilanach, Sieprawiu i Skawinie;

W powiecie chrzanowskim: w Ciężkowicach, Regulicach i Sierszy.

5) Założyć w Krakowie i Podgórzu większe czytelnie ludowe połączone z bezpłatną wypożyczalnią książek.

6) Założyć przy pułkach krakowskich czytelnie wojskowe polskie dla szeregowców i podoficerów, na razie przy pułku 13tym. Przewodniczącemu towarzystwa Dr. Weiglowi poruczono wyjednanie zezwolenie na to u władz wojskowych.

7) Założyć także czytelnie w 2 miejscowowościach leżących poza obrębem działalności towarzystwa a mianowicie: w Pobiedrze (pow. wadowicki) na żądanie gminy i w Wielopolu (pow. ropczycki) na żądanie kierownika tamtejszej szkoły.

8) Sporządzić skorowidz wszystkich gmin rzeczonych 3 powiatów zawierający rubryki na pytania zamieszczone w kwestyonaryuszu, oraz rubryki, co towarzystwo dla każdej gminy zdziałało i co jeszcze zdziałać należy.

9) Każdą z założonych czytelni oddać pod zarząd kierownika szkoły a pod opiekę plebana i dworu.

10) O założeniu wszystkich pracowni, kursów praktycznych i czytelni zawiadomić Radę szkolną krajową i odnieść się do niej z wezwaniem, aby otoczyła je jak najtroskliwszą opieką, czuwając przez podwładne organa, iżby wszystkie nabytki w inwentarzach szkolnych uwidoczniono i jedynie na cele wskazane używano.

Wykonanie wszystkich tych uchwał poruczył Wydział komisyi pięciu z poleceniem, aby do końca grudnia b. r. zdała sprawę z dokonania założenia czytelni i pracowni. Do komisyi tej weszli: pp. Dr. W. Dadlez, Dyr. Jul. Maciołowski, K. Ożóg, Dr. Warszauer i Ignacy Żółtowski.

W Krakowie 23 października 1882. Z Wydziału Towarzystwa krakowskiego Oświaty Ludowej: *Dr. Adam Asnyk* zastępca przewodniczącego. *Dr. W. Dadlez* sekretarz.

Z przyjemnością zapisujemy powyższe uchwały Wydziału, Tow., świadczące o jego dobrej woli i energii — poważylibyśmy się jednak zapytać, czy nie przechodzą one sił i funduszów Towarzystwa, czy mając wedle statutu rozciągnąć swą działalność na Kraków i najbliższe okolice, nie zanadto bierze na swoje barki, sięgając w dalekie strony, które leżą w zakresie działalności innych Towarzystw Oświaty ludowej. Czy nakoniec rozstrzeliwanie się na tyle zadań i kierunków, nie sprawi tego, że żadne z nich należycie spełnione, żaden przeprowadzonym ściśle nie będzie.

Zajmowanie się szkołami koszykarstwa, garncarstwa i innemi zawodami przemysłu domowego, należy do Wydziału krajowego i ministerstwa, które je funduszami swemi zasilają i nadają kierunek. Cóż tu ma Towarzystwo Oświaty do czynienia, gdy samo odpowiednich funduszów nie posiada, a łudzić się nie powinno nadzieją, że na jego zażądania szkoły, gdzie ono zażąda, władze wymienione otworzą.

Zakupywanie narzędzi rolniczych dla szkoły w Zabierzowie i oddanie jej trzech morgów gruntu; założenie sadu i ogrodu wzorowego na mordze gruntu na Woli Justowskiej; zakładanie ogrodów i sadów, pasiek w Raciborowicach, Bronowicach — zakładanie w Świątnikach kursów praktycznych ślusarstwa, itd. itd. itd. — wszystko to rzeczy bardzo piękne i chwalebne, ale gdzież na to pieniądze, których nie setki, ale tysiące tutaj nie starczy? Czyż z 10-centowych miesięcznych składek ma się to wszystko zaspokoić?

Zdaniem naszem należałoby od małego zaczynać. Niechby na początek towarzystwo pozakładało czytelnie w Krakowie i bliższych okolicach, gdzie właśnie ich taki brak, a nie w Wadowickiem, Bocheńskiem i Ropczyckiem, o które miejscowe nowe towarzystwa starać się winny; gdyby na początek to tylko zrobiło, zrobiłoby już wiele. Niechby skoncentrowało na mniejszym obszarze swoją działalność, a rozwinęło ją z całą energią, niechby sobie mniej zakładało celów a osięgało je w zupełności. Niechby nakoniec pamiętało o tem, że *paulatim summa petuntur*. Szczera życzliwość dla prac towarzystwa podyktowała nam te uwagi i pragniemy serdecznie, aby trafiły one do przekonania członków Wydziału.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Zbiory i stan zasiewów ozimych w wschodniej Galicyi.

(*Według sprawozdań Towarzystwa gospodarskiego*).

(Dokończenie).

Kukurudzy w okolicach Rozdołu zebrano przeciętnie po 20 korcy z morga, koło Komarna po 15 worów, w Borszczowskiem po 6—8 korcy. Obliczają na 12 hktl. z morga. Około Horodenki kukurudza ładna, ale bardzo jej mało. Nie będzie sześciu korcy z morga.

Owoców w tym roku w ogóle bardzo mało, a w wielu okolicach nic wcale, z wyjątkiem pestkowych.

Pastwiska bujne, porosłe, dostarczają obfitej paszy bydłu. Skutkiem tego, stan zdrowia pasącego się bydła wszędzie pomyślny. Tylko w okolicach naddniestrzańskich obawiają się zamotyliczenia.

Siejba, jak wyżej powiedziano, spóźniła się bardzo, z powodu najpierw posuchy a potem słoty. Oziminy bardzo wczesne, powschodziły dobrze i pięknie wyglądają; późniejsze znacznie gorzej.

Rzepak bardzo piękny jest w okolicach Żurawna, Rozdołu, Horodenki i w powiecie Borszczowskim. Dobre rzepaki są w okolicy Kamionki Strumiłowej, w powiecie Rawskim około Wojniłowa, w Złoczowskiem, pod Brodami, zwłaszcza wczesne; tudzież w okolicach Zbaraża. Około Niżankowiec, Rudek i nad Seretem rzepak jest średni. Gospodarze doznawszy wielokrotnie zawodu ostatniemi laty na rzepaku, zrazili się do uprawy tegoż i w roku bieżącym znacznie go mniej posiano niż dawniej.

Koniczyna posiana na wiosnę wszędzie pięknie wygląda. Szczególniej piękna w Żółkiewskiem, gdzie już nawet miejscami we wrześniu kwitnąć zaczynała; tudzież w okolicach Brzozowa, Dynowa, Leszczowatej, w Złoczowskiem koło Kniaża i Krasnego, w powiecie Rawskim, koło Kałusza, Rozdołu i Sądowej Wiszni. Zresztą przeważnie dobra. Mniej pomyślne doniesienia o stanie koniczyny zielonej doszły tylko z okolicy Rudek, Niżankowiec, Lisowiec, z powiatu Zbarazkiego i z okolic Żurawna.

Zrębli dotąd wszędzie bardzo mało jeszcze wyorano.

Robotnika płacą w starostwie Rawskiem dzień pieszy po 20—90 ct., ciągły 1·50—2 złr. Około Kamionki Strumiłowej płacą kosarza po 60 ct. i wódka, poganiacza 30 ct. Pod Kulikowem od kopania kartofli 30 ct. dziennie, pług parokonny 2—2.50 złr. W okolicach Brzozowa i Dynowa kosztuje dzień pieszy 25 ct., ciągły 2 złr. Około Ustrzyk dolnych pieszy 20 do 30 ct., ciągły 1 złr. Z pod Dubiecka skarżą się na niepamiętny brak robotnika w tym roku. Dzień pieszy płacą po 40 ct. ciągły po 1 złr. 80 ct. Toż samo donoszą z pod Baligrodu. W okolicach Turzego robotnik z motyką kosztuje 25 ct., młocek 35 ct. Koło Niżankowiec dzień pieszy płaci się 30—45 ct., ciągły 1.50—2 złr. Koło Rudek pieszy 40—45 ct., ciągły 1.50 złr. Koło Sądowej Wiszni pieszy 30—40 ct. i wyżej. Uskarzają się ztamtąd także na wielki brak robotnika. Pod Chyrowem dzień pieszy płacą 25—40 ct., ciągły parą bydła 2 złr. Pod Komarnem dzień pieszy 30 do 50 ct., ciągły 1.20—1.70 złr. W Złoczowskiem płaci się

Uroczystość św. Jana Kantego.

Kraków — ów mały Rzym katolicki — był świadkiem wielkich wypadków z dziejów naszych w znaczeniu świeckiem. Jak chrzcił, wychowywał, koronował i grzebał królów naszych, tak chrzcił, wychowywał, był świadkiem życia i czynów i grzebał czasem bardzo skromnie—skromnych przed ludźmi—ale wielkich przed Bogiem synów swoich, a ziemia ta, po której dzisiejsze pokolenie stąpa, czasem z myślą o przeszłości i przyszłości, czasem z myślą tylko o dniu dzisiejszym, najczęściej bezmyślnie... ziemia ta prawie święta, bo ją udeptali nietylko królowie, wielcy hetmanowie, wodzowie naczelni i bohatyrowie narodu, ale najwyższa sława i chluba każdego narodu, jego ideały, bohatyrowie ducha, których Kościół powszechny za ich cnoty podniósł do czci ołtarza. Krakowie, grodzie nasz stary! jakże za tobą nie mamy tęsknić, jak cię nie mamy kochać, czemuż nie masz nam być takim drogim, kiedy tak chodować przeszłe pokolenia umiałeś, że dzisiejsza generacya żyje jakby pod skrzydłami swoich świętych patronów, jakby w cieniu ich kaplic i kościołów. Tu św. Jacek surowy prowadząc żywot, kazał niegdyś do zgromadzonego krakowskiego ludu; tam błogosławiony Jan Grott idąc w ślady św. Stanisława Szczepanowskiego, na stolicy biskupiej dosłużył się beatyfikacyi; tam znowu św. Bronisława czci doznaje; gdzieindziej św. Jan z Dukli cudami zasłynął — tam znowu... i któżby ich wszystkich wyliczył, a tak oni wszyscy sercu polskiemu drodzy, bo też to krew z krwi i kość z kości, starsi bracia nasi rodzeni, co z modlitwą na ustach wszędzie, prawdą a pracą w zakresie swych obowiązków szli przez życie całe, a Pan w swej dobroci i sprawiedliwości oddał im, co należne, skoro zdali liczbę ze swego włodarstwa należycie, a każdy talent oddali Panu z wielkim przyrostem. — Kiedy jedni z nich na stolicach biskupich wśród licznych i trudnych obowiązków, drudzy w twardem życiu zakonnem dosługiwali się cnotą a pracą świętości, to naszemu uwielbionemu i ukochanemu profesorowi niegdyś Wszechnicy Jagiellońskiej św. Janowi Kantemu, danem było dosłużyć się świętości na krześle nauczycielskiem, w zawodzie szkolnym, a przez świętość życia własnego, przez cnoty, do których łask jak każdy z nas doznawał z nieba, wielkie przed Bogiem, przez święty zapał w spełnianiu natchnień Bożych, przez swoją beatyfikacyę i kanonizacyę, podniósł moralnie szkolnictwo polskie a w szczególności krakowskie tak wysoko, jak nigdzie u postronnych. Opromienił zawód nauczycielski taką aureolą, że choćbyś był nie wiedzieć jak nieszczęśliwym nauczycielu, profesorze, choćbyś był narażony na niewiedzieć jakie trudności i przykrości w twym zawodzie, choćby cię nie wiedzieć jak prześladowano i pognębiono, to jeżeli jesteś człowiekiem wiary i na skrzydłach wiary wzniesiony pomyślisz, że św. Jan Kanty jest twoim kolegą, że On przed 400 laty pracował jak ty pracujesz obecnie nad dobrem młodzieży szkolnej i walczył zapewne z trudnościami i przykrościami jak ty walczysz obecnie, że odtrąceniem co marne lub niskie a podjęciem i przejęciem się, co zacne i święte,—co ci zresztą nakazuje sumienie twoje i dobro publiczne,—dorobić się możesz, jeżeli już nie czci ołtarza, to poszanowania i czci wśród ludzi, a niezawodnego wstawiennictwa ze strony Twego św. kolegi, to wobec tego szczytnego ze św. Janem Kantym koleżeństwa, wspólności zadania, wspólności z Nim pracy, wspólności intencyj, wspólności przeznaczenia — rozwieją się twe boleści i uciski serca, jak mgła jesienna przed promieniami gorącego południowego słońca. Nie mam prawie wyrazów na wyrażenie, jaki nam szkolnikom zaszczyt św. Jan Kanty wyrządził! Cześć Tobie święty Kolego, Ziomku i Obywatelu naszego grodu starego! Cześć Tobie jako Patronowi naszego nauczycielskiego zawodu, cześć Tobie jako Patronowi młodzieży szkolnej!!

Że lud krakowski, że obywatelstwo krakowskie czci swego ziomka i obywatela świętego z całego serca i z całej duszy, dość było zajrzeć do kościoła św. Anny wśród ubiegającego tygodnia, aby się o tem przekonać. Że młodzież ma wielkie nabożeństwo do św. Jana Kantego, że go czci gorącością młodziutkiej natury, dość przypomnieć, że prawie nie ma katolickiego ucznia gimnazyum św. Anny, aby idąc codzień do szkoły, po drodze nie wstąpił do domku, do mieszkania św. Jana Kantego, żeby Go nie pozdrowił i swych lakcyj, swojej doli i niedoli nie polecił Jego opiece i Jego ojcowskiemu sercu. Niedość mu nawet na tem, bo odwiedziwszy Jego statuę w bibliotece Jagiellońskiej śpieszą do kościoła św. Anny, aby się u Jego uwielbionych zwłok,— tych świętych relikwij — pomodlić. I doprawdy nad modlitwę tej dziatwy szkolnej do świętego swego profesora chyba nie ma nic bardziej rozczulającego, bardziej miłego; że jednak pomimo tej czci ludu, obywatelstwa krakowskiego i młodzieży szkolnej, św. Jan Kanty pomijany bywa przez pewne grono ludzi systematycznie, to jest rzeczą w Krakowie znaną, — mówią bowiem o tem ludzie w mieście naszem głośno,—których ta anomalia razi, — przypominają lub wytykają miejscowe dzienniki.

Otóż, aby oddać *suum cuique* z przykrością zaznaczyć wypada, że od lat kilkunastu, ostatnich, w czci publicznej, przyznanej przez Kościół powszechny świętemu naszemu Rodakowi i Koledze, t. j. w uroczystej procesyi, która się odbywa rok rocznie w czasie konkluzyi oktawy święta tego świętego profesora, kiedy ludem pobożnym i młodzieżą szkolną kościół św. Anny jest literalnie nabity, kiedy wszyscy pragną pozdrowić świętego Szkolnika, brakuje zawsze systematycznie tylko tych, co zawodem, trudami i przykrościami życia są Mu najbliżsi; brakuje zawsze profesorów szkół średnich, a wsród nich — co najboleśniejsza — grona profesorów św. Anny. Rok rocznie, jak wiemy, wszystkie trzy szkoły średnie miasta naszego zaprasza pisemnie Senat Akademicki, aby grona nauczycielskie tych szkół wzięły współudział w procesyi uroczystej (dawniej i to bardzo słusznie bywało, że zapraszano grona nauczycielskie wszystkich szkół krakowskich), na to zaproszenie odpowiadają rok rocznie grona nauczycielskie szkół średnich tem, że świecą swoją nieobecnością. Nie mamy żalu do nauczycieli wszystkich, bo wiemy, że wielu z nich jest ożywionych najlepszemi chęciami i kiedy indziej oddają w cichości cześć świętemu swemu koledze. Kilku śmielszych z nich nawet się naraża i w procesyi udział bierze, ale w każdym razie wina spada na dyrekcye tychże zakładów, że czci św. Jana Kantego nie uważają za część swego zawodu, że nie chcą zatwierdzić publicznie swej z Nim łącz-

dzień pieszy 50 ct., ciągły 2.50 złr. Około Lisowiec na Seretem płacą dzień pieszy 25—50 ct., ciągły 1—1.20 złr. pług poczwórny 3 złr. W powiecie Borszczowskim kosztuje dzień pieszy 25—35 ct., ciągły 1.50—2.50 złr., a w okolicy Jezierzan do 4 złr.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 27 października.

Konjunktura w niczem się nie zmieniła od ostatniego notowania.

Ceny były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków loco Kraków.

		Złr.	ct.		Złr.	ct
Pszenica biała	od	7	—	do	9	75
żółta	„	8	—	„	9	25
czerw.	„	9	—	„	10	25
Żyto	„	7	—	„	7	25
Jęczmień: brow.	„	7	50	„	8	25
na paszę	„	6	50	„	7	—
Owies	„	6	—	„	6	75
Groch: wrzący	„	—	—	„	—	—
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	—	—	„	—	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	—	—	„	—	—
Kukurudza	„	—	—	„	—	—
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
rzepak zimowy	„	14	—	„	14	50
Koniczyna: czerw.	„	40	—	„	50	—
biała	„	50	—	„	60	—

KRONIKA.

Kraków d. 28 Października.

Kuryerek krakowski. Wczoraj do godziny dziewiątej wieczorem obradowała komisya uporządkowania miasta nad ostatecznem uregulowaniem sprawy oświetlenia miasta. Gmina odstąpiwszy chwilowo od zamiaru wystawienia własnego zakładu gazowego zostaje obecnie w bardzo trudnem położeniu, gdyż z dniem 1-go listopada b. r. kończy się kontrakt z Dessauskiem towarzystwem gazowem — a to, widząc, że gmina nie ma własnego zakładu, chce wyzyskać położenie i pomimo, że z tytułu poprzedniego kontraktu zyskało krociowe sumy, stawia obecnie podobnież wygórowane warunki. Nad temi warunkami i ewentualnem odrzuceniem ich obradowała wczoraj komisya i przyszła do wniosku, ażeby rada miasta przedstawiła jeszcze raz ostateczne przez komisyę sformułowane warunki nowego kontraktu, które gdy w dwudziestu czterech godzinach nie będą przez zarząd Towarzystwa Dessauskiego przyjęte, gmina zerwie wszelkie układy i upoważni prezydenta miasta, ażeby natychmiast wydał rozporządzenie właściwe, aby gmina w własnym zarządzie zajęła się oświetleniem miasta. Do tego czasu rozumie się, gmina będzie prywatnym konsumentem zakładu dessauskiego, tak jak są nimi pojedyńczy obywatele miasta. W poniedziałek odbędzie się też posiedzenie Rady miejskiej, na którem wnioski te będą przedstawione i uchwała ostateczna tejże rady zapadnie. Jeżeli Rada miasta uchwali wnioski wspomniane, będą one dla Tow. Dessauskiego dość przykremi, bo mieć zakład a utracić tak znacznego jak gmina konsumenta, może to grozić dlań ruiną zwłaszcza, że i obywatele miasta trzymając się solidarnie z gminą, zapewne postąpią tak, ażeby zobopólny interes, zabezpieczonym był przeciw wygórowanemu zdzierstwu niemieckiego przedsiębiorstwa. Ponieważ prowizoryczne oświetlenie miasta (naftą) mogłoby być jak nas z fachowych źródeł zapewniano — w dwudziestu czterech godzinach urządzone, przeto Tow. gazowemu, pozostałaby tylko jedna ewentualność — zemsty; t. j. zakład dessauski mógłby nam przez jeden wieczór i jedną noc sprawić *ciemności egypskie*, gdyby gminie jako konsumentowi prywatnemu odmówił wydania gazu w dniu 1-szym listopada lub w następnym. Niemcy pokazaliby tu w samej rzeczy, że dysponują światłem — kulturą gazowego zdzierstwa — ale i dla członków gminy, tudzież Rady byłaby to tem większa podnieta do załatwienia sprawy oświetlenia we własnym zarządzie, jak to czynią wszystkie większe miasta

Dnia 31 b. m. to jest we wtorek o godzinie dziesiątej rano odbędzie się komisya odbiorcza tramwajów, których wagony puszczone będą w ruch i oddane do użytku publicznego. Obiega pogłoska, że dochód z pierwszego dnia ma być przez tow. tramwajowe ofiarowane na pomnik Mickiewicza. Położenie podwójnych relsów w kilku punktach miasta, ułatwi komunikacyę tak, że wagony przebiegać będą linię regularnie co dziesięć minut.

Dnia dzisiejszego około godziny 2 po północy, zapaliła się ściana przy piecu na II piętrze w realności Nr. 6, przy ulicy Jagiellońskiej. Straż ogniowa i policyjna przybyły na miejsce wypadku i ogień natychmiast ugasiły.

Cena lodu dochodzi teraz do bardzo poważnej cyfry. Kiedy w zimie fura lodu kosztuje 25 cnt., to obecnie cukiernicy krakowscy odprzedają centnar po 1 złr. 60. Mimo tej wygórowanej ceny, brak lodu w Krakowie — a jeden z zakładów słodyczodajnych tutejszych, sprowadzać go musi aż z Wieliczki.

Pierwszy koncert spacerowy Towarzystwa świętej Salomei przy współudziale „orkiestry krakowskiej“, odbędzie się jutro o godzinie wpół do czwartej po południu w sali redutowej.

Jak to już donosiliśmy, jutro na benefis p. Edwarda Wolskiego, sympatycznego artysty teatrów warszawskich, występującego na scenie naszej w rolach gościnnych, przedstawioną będzie wesoła komedya „Staroświeczyzna i Postęp czasu“ J. N. Kamińskiego, którą publiczność tutejsza bardzo lubi. P. Wolski, wykona rolę „Baltazarka“.

W środowym numerze „Gazety Krakowskiej“, znajdą czytelnicy w dodatku nadzwyczajnym głos p. *Stefana Buszczyńskiego* „O pismach pana M. Bobrzyńskiego i krytyce p. Henryka Schmitta“.

Kuryerek lwowski *(27-go października).* Dzień wczorajszy podkreślony został czerwonym ołówkiem w annalach naszego magistratu, jako *dies fastus*, w dniu tym bowiem zeszło się w sali radnej aż 53 ojców grodu, to jest o trzech więcej niż wymaga ustawa, do załatwienia pewnych spraw, już od wielu, wielu miesięcy wiszących na porządku dziennym dla braku zwiększonego kompletu. *In gratiam* tego radosnego fenomenu, magistrat rozkazał dzisiaj wyprawić illuminacyę, to jest zaraz ze zmierzchem oświetlić wszystkie latarnie gazowe i naftowe, bez względu na to, że wczoraj była pełnia i księżyc rozkosznie przyświeca. Ażeby zaś na tem nie cierpiały fundusze miejskie, uczyniono sobie w magistracie *restrictio mentalis* czyli ślub nie zapalania latarń w czasie nowiu, jak się to zresztą u nas, dzięki niezgodności astronomii magistrackiej z kalendarzową, dosyć często praktykuje.

Podczas tedy wczorajszej podwójnej pełni, na niebie i w sali radnej, obradowali o arcyważnych przedmiotach. Ojciec Lachowski interpelował prezydenta, dlaczego obywatel Kamiński już trzykrotnie nie zastał w biórze w godzinach urzędowych dyrektora budownictwa miejskiego, i dlaczego tenże dyrektor nie przyjął kamienia ofiarowanego miastu przez tegoż obywatela za „durno“ (po lwowsku tyle co „darmo“); ojciec Jägermann pytał, dlaczego dach na plebanii św. Mikołaja pokrywają gontami i do kogo właściwie budynek ten plebanii należy, zaś ojciec Milleret prosił o skonstatowanie, kto temu właściwie winien, że ks. proboszczowi Odelgiewiczowi i dwom jego wikaryuszom, woda lała się „ciurkiem“ na głowę.

Na wszystkie te pytania ani prezydent ani nikt z radców magistratu nie dał odpowiedzi, nie dlatego jednakże, żeby zarząd miasta dać jej nie umiał, ale przez niewinny podstęp, ażeby tym sposobem szanownych ojców, którzy są rozwiązania tych zagadek bardzo ciekawi, skłonić do przyjścia w takim samym komplecie na następujące posiedzenie, na którem ma być dana odpowiedź.

Oprócz tego rozstrzygnięto ważne kwestye umundurowania parobków cmentarnych, żywienia aresztantów miejskich i t. p. Sprawy czysto lokalnego interesu.

Senator Gudowski — jak donosi „Kuryer Warszawski“ — został już stanowczo zamianowany prezesem dyrekcyi teatrów warszawskich i z dniem wczorajszym objął swoje obowiązki.

Arrigo Boito kompozytor „Mefista“, który jak wiadomo rodzi się z polki, zaślubić ma *podobno*, słynną niegdyś śpiewaczkę Wielkiej Opery w Paryżu, panią *Borghi-Mamo*, której wiek przeszedł już erę właściwą dla ślubów małżeńskich.

Dziennik urzędowy rosyjski *(Prawitielnyj Wiestnik)* donosi, że *Aloizy Żółkowski* (którego jubileusz pięćdziesiecioletniej działalności artystycznej przypadł na datę wczorajszą a nie obchodzono go w Warszawie tylko z powodu stanu zdrowia znakomitego artysty) otrzymał od cara złoty medal z napisem: „Za 50 lat zasługi.“ do noszenia na szyi na wstędze orderu Śgo Andrzeja.

Wypadki w Montceau miały podobno tak mocno zainteresować rządy państw europejskich, że jak donosi „Télégraphe“ i „Monde“, Niemcy, Rosya i inne kraje, wysłały agentów tajomnych dla zbadania tragicznych zdarzeń rozgrywających się w departamencie Saony i Loary.

Wiadomości policyjne.— Aresztowano: Jozefowskiego Wincentego, za kradzież. Frodymę Stanisława, za usiłowanie kradzieży. Piecha Wojciecha, za kradzież. Schwartzową Hane, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Słowikownę Maryannę, za kradzież i zbiegnięcie ze służby. Langera Rubina i Leona Mörsera, za gwałt publiczny.—Trzy osoby za pijaństwo, siedm za włóczęgostwo, pięć za żebranie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Narcyza* oraz *błog. Benwenuty Bojani p. Zak. kazn.* W Poniedziałek: *św. Edmunda, Zenobiusza, Zenobii, Klaudyusza, Marcella* i *Eutropii p.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 29 października: „Staroświecczyzna czyli postęp czasu,“ Kamińskiego. Na dochód Edwarda Wolskiego, artysty teatrów warszawskich, oraz piąty występ gościnny w roli Baltazara. Rozpocznie Poutpouri z Halki, Moniuszki.

Wtorek 31 października: „Przyjaciele Hioba,“ A. Asnyka; „Stryj przyjechał,“ hr. Koziebrodzkiego i „Złoty cielec,“ St. Dobrzańskiego. Szósty i ostatni występ p. E. Wolskiego. Rozpocznie uwertura: „Biała dama,“ Boildieu.

Środa 1 listopada: „Zbójcy,“ Schillera. Rozpocznie uwertura: „Liebeszauber,“ Müllera.

Odpowiedzi od redakcyi.

Przyjacielowi. Wszelka *prawda* czy nieprawda płynąca z tak *mętnego źródła*, jak pańskie, nic nas nie obchodzi i dlatego nigdy jej nie czytamy. Nie fatyguj się pan zatem próżnemi anonimami, uprzedzającemi o napisaniu przez pana jednego z tych bezecnych artykułów, które mogą być tylko *pańskiem dziełem*; bądź pewny, że go czytać nie będziemy. Gdyby pana znano tam, jak znają tu, ręczymy, że dla miłości „*Prawdy*,“ wyrzeczonoby się raz na zawsze *pańskiej* prawdy. Zapowiadamy tylko, że jeśli pan nie ustaniesz w swej miłej zabawie, wymienimy publicznie pańskie nazwisko i pańskie *curiculum vitae.*

Przegląd polityczny.

Z Budapesztu donoszą, że członkowie delegacyi austryackiej, po przedstawieniu się onegdaj cesarzowi, opuścili Budapeszt a nawet członkowie wydziału budżetowego nie wrócą tam wcześniej jak za 8 dni, ażeby się zabrać do obrad nad budżetem. Wydziały węgierskiej delegacyi zabiorą się do pracy zaraz w pierwszych dniach przyszłego tygodnia przez co uprzedzą w pracy delegacyę austryacką. Mimo to sesya delegacyj nie potrwa dłużej jak do połowy listopada, bo nie ma żadnej kwestyi, któraby wywołała różnicę w zapatrywaniu obydwóch delegacyj a przez to opóźniła komunikacyę wzajemną uchwał czyli nuncyów lub nawet wymagała wspólnego głosowania obydwóch delegacyj.

Prawie już z wszystkich, bo z 425 okręgów wyborczych w państwie pruskiem, znany jest rezultat dokonanych wczoraj do izby poselskiej wyborów. Wybrano dotychczas 133 konserwatywnych posłów, 46 wolnokonserwatywnych, 92 członków frakcyi centrum, 63 członków narodowo-liberalnego stronnictwa, 19 secesyonistów, 38 postępowców, 2 duńczyków, 3 gwelfów i 17 polaków. „Dziennik Poznański“ pisze z tego powodu: „Nie zmieniło się więc prawie nic w dotychczasowym składzie tak co do liczby członków rozmaitych partyj jak ich przywódzców. I tak widzimy na liście wybranych— wymieniamy tylko więcej znane i wybitne osobistości — z frakcyi centrum dr. Windthorsta, Schorlemera z Alst, obudwóch braci Reichenspergerów, z zachowawczego stronnictwa Minnigerode, Hammersteina, Rauchaupta, z partyi narodowo-liberalnej Bennigsena, Hammachera, z postępowców E. Richtera, Hänela, Virchowa i t. d. Stanowczo więc nic się nie zmieniło, ani rząd się nie wzmocnił, ani wzmocnili się konserwatyści—ani też nie wytworzyły się, na co z wielu stron liczono, partye pośrednie. Czy skład, jaki teraz się przedstawia, pozostanie takim w przyszłości — o tem orzekać nie chcemy. Tak być powinno — ale czy tak będzie? Dotychczas nie zdołał rząd wytworzyć dla siebie większości, ta większość jest jednakowoż konieczną, jeżeli nie chce abdykować ze swoim reform i projektów. Jak dawniej, tak i dzisiaj stronnictwem, które decydować będzie we wszystkich najważniejszych sprawach, pozostanie centrum. Ale partya ta bez ustępstw, których żąda, nie myśli popierać polityki rządowej. Z drugiej strony nie zanosi się wcale na to, ażeby rząd miał za-

---

ności, solidarności zasad, jedności zadania, wspólności celu i świętości swego powołania. Tak jest, powtarzamy śmiało, dyrektorowie są winni, że niechcą, czy nie umieją natchnąć gron nauczycielskich, sobie podwładnych żadną wyższą myślą o pracach, obowiązkach i donosłości nauczycielskiego zawodu, że nie chcą uszanować swoich świętości narodowych dlatego, że ich niepomieszczono w *Organisationsentwurfie* lub w *Erlassach Wysokich Władz*, a owa autonomiczna niby Rada szkolna krajowa, co taka wrażliwa, co taka aż za nadto czuła na swe prerogatywy, jak i na denuncyacye i komeraże krakowskie, co liczy w swem gronie nawet delegata miasta Krakowa, co wydała stosy rozporządzeń i dekretów nie miała jeszcze od r. 1867 *ani jednego słowa dotąd w tej mierze do powiedzenia!* Byłoby to zaiste dziwnem, gdyby nie było zarazem bolesnem, gdyby nie stwierdzało powszechnego przekonania, że Rada szkolna krajowa chce uchodzić tylko za expozyturę wiedeńskiego ministerstwa, a dyrekcye szkół średnich chce mieć tylko expozyturami swej macoszej władzy, intelektualne zaś czy moralne potrzeby narodu, społeczeństwa, ludności, której dzieci przez ośm lat pozostawia w laboratorium swoich experymentów czysto pedagogiczno-dydaktycznych, kopiowanych licho z dydaktyzmu i pedagogii niemieckiej o tyle ją obowiązują, o ile zapisane zostały w *Organisationsentwurfie*, który przecież o św. Janie Kantym nie wspomina nigdzie!! Wstyd i hańba za to protestanckie studzenie serca i wynarodowianie powolne ducha młodzieży szkolnej.

Oto źródło prawdą apatyi dzisiejszej w szkolnictwie naszem, oto motyw błahy, jakim się osłaniać zdają dyrekcye szkół średnich krakowskich, że nie biorą udziału w uroczystym kulcie św. profesora, oto zastraszający system biórokracyi, która wymieciona szczęśliwie ze wszystkich zakątków kraju rozsiadła się jakby na nieszczęście na najważniejszej arteryi życia narodowego t. j. na szkolnictwie naszem i dławi wszelkie szlachetniejsze porywy i paraliżuje wszelkie życiem i zdrowiem tchnące usiłowania poszczególnych ludzi. A jeżeli kiedyś przyjdzie sądzić potomności dzisiejsze grona nauczycielskie, niechaj wie, że osobistej odpowiedzialności wiele ich zaniedbań policzyć należy na karb systemu, przykładu idącego z góry a niosącego nam w zamian za wydawane blisko 8 tysięcy guldenów na pensye roczne radcom szkolnym wraz z indyferentyzmem konfesyjnym czczość serca i truciznę ducha narodowego, skoro świętości nasze przestały być dla władzy szkolnej krajowej świętościami, dobre tradycye narodu jej tradycyami i spuścizną.

Gdyby atoli dyrektorowie szkół średnich krakowskich zechcieli, „*Est modus in rebus, sunt certi denique fines*“ — twierdził już Horacy, więcby potrafili jeżeli nie podług Entwurfu, to podług kodeksu polskiego sumienia dopełnić swej powinności i obowiązku, ale jeżeli w gronie—zamiast choćby jednego słowa zachęty słyszy się — słowa lekceważenia lub wymówki takie, że bedele uniwersytetcy wyżej są umieszczeni w orszaku tej procesyi, niżeli grona nauczycielskie a przeto niewarto dlatego brać udziału w procesyi ku czci świętego Ziomka, Rodaka, Obywatela i Kolegi zawodu, to poprostu niewarci jesteśmy tego koleństwa ze świętym Szkolnikiem i wstyd polskiemu i katolickiemu miastu, że tyle lat cierpi w sąsiedztwie św. Jana Kantego taką duchem sobie obcą expozyturę.

Sympatyzujemy tak żywo z sąsiadami i pobratymcami naszymi czechami, a ich przykład nie może nas niczem natchnąć i niczego nauczyć. Czyż nie dolatuje nas, jak oni rok rocznie czczą swojego — nawet przez kościół potępionego—Jana Hussa; tam protestant czy katolik, anabaptysta czy utrakwista, byle czech, czuje, że ten człowiek był niepospolitych zdolności, że to była głowa jasna, wola silna, aczkolwiek niekarna, że szczerość przekonań, przypieczętował śmiercią, jako dokumentem jego głębokiej, subjektywnej wiary, że to był czech, że w żyłach jego płynęła ta sama krew, która płynie w dzisiejszej generacyi czeskiej, że był ich ziomkiem, bratem, profesorem — i tem jest im taki ukochany, pamięć jego taka droga! Katoliccy czesi boleją nad jego upadkiem, ale wielbią w nim męża wielkiej nauki i patryotę, a akatoliccy czesi czczą go jako świętego i patryachę swego zakonu, prawodawcę i reformatora swej wiary, czemuż my pobratymcy czechów—polacy, nie umiemy należycie i powszechnie uczcić naszej narodowej chluby i naszej narodowej sławy św. Jana Kantego, tego ziomka i obywatela tej ziemi, zacnego profesora młodzieży i dobroczyńcy ludzkości?! Szkolnicy polscy! pospieszcie do trumny św. waszego kolegi, młodzieży szkolna poleć twoje troski i przyszłość świętemu profesorowi Janowi Kantemu, zacne obywatelstwo krakowskie uczcij twego ziomka i obywatela a rodaka świętego, aby ci nie powiedziała kiedyś potomność, żeś niewarte było twoich świętości i twoich ideałów.

ALFA.

miar zbliżenia się do partyj liberalnych. Położenie więc rządu nie będzie łatwe. Że i Kołu polskiemu w nachodzącej kadencyi i przy teraźniejszym składzie izby deputowanych ważna przypadnie rola — o tem pisaliśmy dawniej. Nie wątpimy, że ze swego zadania wywiąże się w duchu opinii, która pragnie, ażeby jego polityka była na wskróś narodową".

„Gazeta Warszawska" donosi, że w d. 26 b. m. oddano kolej żelazną strategiczną z Żabinki do Pińska do użytku publicznego. Linia ma długości 160 wiorst, a zbudowana została w ciągu trzech miesięcy przez inżynierów wojskowych i saperów pod kierunkiem generał-adjutanta Annenkowa. Na otwarciu znajdował się p. minister wojny Wannowskij, na przybycie którego do Brześcia Litewskiego oczekiwano w fortecy w dniu wczorajszym.

Przeważna część depesz z wydanej onegdaj przez rząd angielski niebieskiej księgi o której już wczoraj donieśliśmy jest już poprzednio znaną. Następne szczegóły podają jednak z owej księgi: Jeszcze z początkiem czerwca b. r. oświadczył lord Dufferin, że myślą przewodnią Anglii jest, by sułtan którego władzę jako zwierzchnika w Egypcie W. Brytania zupełnie uznaje, podniósł powagę swojego reprezentanta w Egypcie przy użyciu takich środków, któreby natychmiast skłoniły buntowników do uległości. Na to Porta dawała zawsze wymijające tylko odpowiedzi. Jako dalszy szczegół podają z ogłoszonych depesz, że dnia 11 sierpnia oświadczył p. v. Hengenmüller lordowi Granville, że zdaniem Austro-Węgier i innych mocarstw po pacyfikacyi Egyptu, reorganizacya i uporządkowanie spraw egypskich stanowić winny przedmiot obrad konferencyi międzyeuropejskiej, na co ostatni wyraził zgodę. Co do znanego zdania i oświadczenia hr. Münster, że ks. Bismarck prócz moralnego poparcia nie myśli dawać innego dalej idącego mandatu w Egypcie mocarstwom zachodnim oświadcza gabinet austro-węgierski, iż Anglia i Francya postępowały w polityce egypskiej niezawsze tak, na co by Austrya zgodzić mogła, co też jest powodem teraźniejszych trudności w których gabinet nie pragnie więcej, niż konieczność wymaga, brać udziału.

Kongresy i marzenia pokojowe pojawiają się ciągle; mimo to wojny coraz częstsze odpowiadają na nie odmownie. Jeżeli chcemy wiedzieć kto temu winien, to posłuchajmy jaką miał na konferencyi pokojowej w Brukseli dnia 18 b. m. członek parlamentu niemieckiego, p. Bühler, powiernik ks. Bismarcka, obok tego wielki zwolennik pokoju. Mowca tak zaczął: „Wzruszony okropnościami wojny, które na własne oczy widziałem i ze względu na niezmierne ciężary, któremi wciąż powiększające się uzbrojenia przygniatają ludy, kilka razy stawiałem w parlamencie niemieckim wniosek, żeby prosić ks. Bismarcka o zwołanie kongresu mocarstw w celu sprowadzenia trwałego pokoju i zmniejszenia wojsk w Europie. Nie myślałem proponować zniesienia armii, ani tak zwanego wiecznego pokoju świata; gdyż wiem, że takie życzenia ziścić się nie mogą. Wniosek mój żądał tylko, aby mocarstwa zgodziły się utrzymać pokój przez lat 10 do 15, i tem dały spokojność i wytchnienie ludom z sił wyczerpanym. Wniosek ten nie znalazł dobrego przyjęcia w parlamencie niemieckim głównie dla tego, że w Niemczech zakorzeniło się przekonanie, iż Francya prędzej lub później chwyci za oręż i rozpocznie wojnę odwetową. Ks. Bismarck odpowiedział mi, że trzyma się polityki wyłącznie odpornej, i że na mój wniosek zgodzi się wtedy dopiero, gdy od sąsiadów Niemiec otrzymam stanowcze zapewnienia pokojowe. Zresztą kanclerz powiedział, iż wątpi, czy w obecnym czasie kwestya pokoju i rozbrojenia jest praktyczną. Odpowiedziałem na to, że przedewszystkiem należy wybadać wolę różnych narodów, sądzę też, że zgromadzeni tu przyjaciele pokoju z zajęciem dowiedzą się o rezultacie moich wybadywań". W dalszym ciągu mowca opowiada o krokach, jakie czynił do różnych rządów: w Petersburgu książę Piotr Oldenburski i minister skarbu Abaza oświadczyli p. Bühlerowi, że w zupełności jego wniosek pochwalają. To samo powiedział prezydent rzeczypospolitej francuskiej, Juliusz Grévy. Włoski minister spraw zagranicznych, Mancini, grzecznie zawiadomił p. Bühlera o otrzymaniu jego listu, ale zresztą odpowiedzi nie dał. Co do towarzystw pokojowych w Paryżu i w Londynie, oraz Gambetty, p. Bühler tak dalej mówi: „Otwarcie wyznaję, że niemile mnie zdziwiło to, iż towarzystwa przyjaciół pokoju w Paryżu i w Londynie wezwane o poparcie mojego wniosku, zachowały się zimno i oględnie; pochwaliły go ogólnikowo, ale nie chciały nic stanowczego przedsiewziąć".—„Liga międzynarodowa Pokoju i Wolności oświadczyła się nawet przeciw wszelkiemu rozbrojeniu, dopóki Niemcy nie oddadzą Alzacyi i Lotaryngii! W owym czasie moich usiłowań na korzyść pokoju i rozbrojenia, Gambetta miał w Cahors mowę, w której ten znakomity francuski mąż stanu i deputowany powiedział: „Nie chcemy wojen, nie chcemy polityki zaborczej, nie chcemy dzikiej przemocy: chcemy jedynie zwycięztwa ducha i talentu". Opierając się na tych słowach, wystosowałem list do Gambetty. W liście tym zapewniłem Gambettę o niezachwianej miłości pokoju wszystkich niemców i prosiłem go, żeby czynami stwierdzając słowa, skłonił światły naród francuski do wystąpienia naprzód z chorągwią pokoju. I przypomniałem mu, że do zwycięztwa duchów, armie nie są potrzebne. Gambetta jednak nie dał mi odpowiedzi. To milczenie jego jest jednak już odpowiedzią. Oddawna nie było w Niemczech wielkiego zaufania do słów Gambetty, a tego zaufania z pewnością jego milczenie nie umocni. I dla tego nie dziwcie się panowie, że w takich okolicznościach tak mało niemców jest w waszem gronie!"

A więc Gambetta winien, że Niemcy się nie rozbrajają, ciekawość, kto winien, że nie rozbraja się Rosya i Austro-Węgry. Zdaje się, że każdy ma swego wroga... wobec którego broń trzyma na ramieniu *usque ad finem.*

Krąży pogłoska w Petersburgu, że Karagiorgiewicz bawił potajemnie w Serbii w zeszłym tygodniu i że sprawczyni zamachu na króla Milana była narzędziem rodziny Karagiorgiewiczów, którzy stali na czele sprzysiężenia. Wiadomo, że Karagiorgiewicze są potomkami — twórcy niepodległości serbskiej Jerzego Czarnego (Kara-Georg), który w 1817 r. zamordowany został przez stronników swego współzawodnika Miłosza Obrenowicza, założyciela dziś panującej dynastyi i pierwszego dziedzicznego księcia Serbii. Wiadomo także iż z kolei syn Miłosza Obrenowicza Michał III w r. 1868 zamordowany został przez stronników syna Jerzego Czarnego Aleksandra Karagiorgiewicza, który od r. 1842—1856 był księciem serbskim.

Na wyborach do prowincyonalnego zgromadzenia Rumelii Wschodniej, zwyciężyła partya tak zwana zachowawcza, przychylna Rosyi.

Carowa odwiedziła w d. 26 b. m. stolicę i zwiedziła *Smolnyj monaster.*

„Nowoje Wremia" zajmuje się w numerze z dnia 25-go b. m. sprawą belgradzkiego zamachu. Scharakteryzowawszy położenie polityczne Serbii, gdzie dotąd nieustała walka dwóch rodzin Obrenowiczów i Karagieorgiewiczów jednako roszczących sobie prawo do tronu i jednakie ze względu na zasługi przodków mających do tronu prawa, wspomniony dziennik o samym zamachu powiada: „Według zeznania wdowy Markovicz, chciała ona zemścić się na królu za podpisanie wyroku śmierci na jej męża. Ale władze belgradzkie nie poprzestały na takiem umotywowaniu zamachu i przypuszczają istnienie nowego spisku. Aresztowano współpracowników pewnego belgradzkiego pisma. Czy przypuszczenia władzy śledczej mają podstawę to inna kwestya. Walka stronnictw w Belgradzie przybrała ostatniemi czasy w najwyższym stopniu zacięty charakter a w takich warunkach w tym maleńkim politycznym zamęcie mogą się łatwo znaleść nie przebierający w środkach, zdolni uciec się do fałszywej denuncyacyi, aby nieprzyjacielowi zadać cios. Z drugiej strony w władzach belgradzkich łatwo mogło powstać przypuszczenie, że istnieje spisek, którego Markovicz jest tylko narzędziem. Pogłoski o przygotowującym się zamachu oddawna już krążyły po Belgradzie i przeniknęły nawet do zagranicznych gazet. Prawdopodobnie o tych wiedział a nawet do pewnego stopnia i wierzył im król Milan, skoro uznał za stosowne powracać do swego kraju dalszą drogą. Nici sprzysiężenia, jeżeli tylko ono istnieje, w swoim czasie wyśledzone zostaną; nie mało wszakże Serbia powinna obawiać się, aby wewnętrzne jej niesnaski nie posłużyły Austryi za pretekst do zbrojnej interwencyi".

Telegramy „Gazety Krakowskiej."

Wiedeń 28 października. Dziennik urzędowy wojskowy ogłasza awanse listopadowe. Generał-majorami mianowano 17 pułkowników, między innymi arcyksięcia Fryderyka i ks. Wrede (posła w Atenach); w marynarce kontrodmirał Millosicz mianowany wiceadmirałem — kapitan okrętu liniowego v. Pittner kontradmirałem.

Zagrzeb 28 października. Po żywych rozprawach przyjął sejm 54 głosami przeciw 19 zmianę regulaminu.

Insbruck 27 października. Z Botzen i Bruneck dochodzą telegramy zwiastujące nowe klęski. Ajsak, Adyga, Talfer przybrały znacznie i zburzyły most pod Blaunau, na drodze do Riency zniszczone zostały tymczasowe budowy ochronne wzniesione pod Bruneck. Veisberg zalany całkowicie przez potok Rieserbach.

Insbruk 28 października. Komunikacya do Bozen na kolei merańskiej systowana; komunikacya kolejowa z Trydentu do Lavis jest niemożliwą; obydwa tory między Gries a Brenner są nie do użycia. Także w bryksklich powiatach występują potoki; z Niederdorfu i Toblach złe wiadomości; wszystko przemawia za tem, że katastrofa powtórzy się znowu a może nawet będzie straszniejszą, gdyż prowizoryczne budowy ochronne nie utrzymają się a ziemia wszędzie się usuwa.

Petersburg 28 października. Dochody z ceł do końca lipca wykazują 13.8 milionów więcej niż w roku zeszłym. Przywóz metali szlachetnych znaczniejszym był o 2.8 milionów, wywóz zaś większy blisko o 10 milionów.

Petersburg 27 października. „Nowoje Wremia" otrzymuje z Ruszczuka bardzo ciekawe szczegóły i rozumowania z powodu niedawnej bytności króla Milana. Korespondent dziennika wspomnianego uważać miał w osobie i postępowaniu serbskiego władcy pewien niepokój, który nawet pozorna obojętność zakryć zupełnie nie były w stanie. Podczas dworskiej uczty nie wspomniał król Milan ani słówkiem o Rosyi, nie wzniósł na jej cześć żadnego toastu, mimo to że obecni bułgarscy wyżsi oficerowie bez wyjątku byli rosyanami. Manewra młodej bułgarskiej armii niepomału zadziwiły króla Milana. Na śniadaniu danem dla króla przez korpus oficerski saperów, byli obecni wszyscy oficerowie rosyjskiego pochodzenia a minister Sobolew wystąpił w rosyjskim mundurze. Mimo to nie raczył król Milan ani słówka przemówić do rosyan. Ogólne nieukontentowanie a nawet oburzenie panuje tu w wojskowych kołach. Księcia Aleksandra nie można o to winić — jak pisze korespondent — i przykro mu być musiało bardzo, że za swego gościa musiał wypełniać obowiązek grzeczności i wdzięczności. Król Milan wiele przez to stracił, tem ostentacyjnem i umyślnem zapomnieniem o Rosyi w oczach całego ludu rosyjskiego.

Bukareszt 28 października. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie jeneralnego sekretarza stanu Jerzego Ghiki posłem w Atenach w miejsce Esarkosa.

Paryż 27 października. Bej Tunetański umarł dziś w nocy — prawowity jego następca Ali-bej objął już po nim rządy.

Paryż 28 października. Władze i dyrektor robót i kopalni w Montceau les Mines, pan Maçon, otrzymali listy z groźbami.

„Journal de Paris" ogłasza szczegóły różne z posiedzenia internacyonalnego komitetu ligi anarchistów co się zebrała 14 sierpnia — jako też i zatwierdzony przez komitet manifest. Manifest ten przesłano już grupom, sfederowanych anarchistów we Francyi, Anglii, Włoszech, Hiszpanii, Niemczech i Rosyi; oświadcza w nim komitet, iż anarchiści są wrogami rządu, praw, religii, arystokracyi, różnicy stanów i własności.

„Temps" i inne dzienniki chwalą energiczną postawę gabinetu i zachęcają go do energicznego działania w celu uśmierzenia nieporządków. „Temps" napomina i wzywa izby, by próżnem gadaniem i czczemi roprawami po swem zebraniu się nie utrudniały działania rządu.

Londyn 28 października. Sekretarz stanu Dilke oświadczył w Izbie niższej, że sposób wynagrodzenia poszkodowanych w Aleksandryi dawno uchwalony a sposób zebrania sum potrzebnych jest przedmiotem obrad. Dotąd nie postanowiono stanowczo nic i nie ma ostatecznej zgody. Co się tyczy Tunisu, to Francya niedawno jeszcze zaprzeczyła wieściom, jakoby w czemkolwiek chciała ograniczać zastrzeżone Anglii w układach z Tunisem z r. 1875 korzyści handlowe. Co się wreszcie tyczy ustanowienia przez Francyę francuzkich trybunałów, to Anglia nie jest przeciwną, aby jurysdykcya konsularna była uchyloną, zastrzega sobie jednak wszelkie inne prawa.

Konstantynopol 28 października. „Wakit" donosi, że sułtan polecił trzem komisyom opracowanie ważnych reform. Pierwsza komisya pod przewodnictwem prezydenta rady państwa, przy współudziale ministra finansów i urzędników ministerium skarbu zajmie się sprawami finansowemi; — druga pod przewodnictwem Scheik-ul-islamu z urzędnikami sprawiedliwości i ministrem sprawiedliwości zajmie się reformą sądownictwa; — trzecia pod przewodnictwem ministra robót publicznych i przy czynnym udziale urzędników ministerium handlu, przemysłu i robót publicznych zajmie się sprawami handlu i przemysłu. Komisye te zbiorą się jutro.

Kair 28 października. Obiega tu wieść, iż fałszywy prorok ze swem wojskiem tylko o 3 dni drogi od Chartumu jest oddalony.

Kursa telegraficzne z d. 28 Października 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·70. Renta srebrna 77·45. Renta złota 95·40. Renta złota węgierska 119·20. Losy z r. 1860 131·25. Akcye banku narodowego 837·—. Akcye kredyt. 307·75. Londyn 119·15. Napoleony 9·46½. Lombardy 139·75. Losy z roku 1864 171·—. Akcye kolei Karola Ludw. 311·50. Akcye Lwow. Czerniow. 169·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 162·—. Akcye Anglo-Banku 126·25. Oblig. indem. galicyjsk. 99·85. Losy prem. węgierskie 117·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 205·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101.50. Marki 58·40. Ruble 118·50. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·35.

Berlin, d. 28 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 170·90. Krótki Wiedeń 171·25. Krótka Warszawa 202·50. Banknoty ross. 203·30. 5% Listy Zast. Pol. 62·40. 4% Listy Likwid. 54·10. Akcye Kol. Kar. Ludw. 133·75. Akcye kredyt. 528·—.

Usposobienie giełdy: bezczynne.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 29 Października.

	płaca	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 75	119 —
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	315 —	319 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 27 Października.

	płaca	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	76 65	76 80
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 35	77 50
4% „ złota 100 złr.	95 50	95 65
5% „ pap. 100 złr.	92 10	92 30
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 —	87 15
5% „ papierowa 100 złr.	86 10	86 25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 75	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	124 90	125 20
Boden-Credit 200 „	233 —	234 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	307 70	308 —
Kredyt. węg. 200 „	297 50	298 —
Niższo-Austr. 500 „	870 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	835 —	839 —
Unionbank 100 „	120 60	120 90
Verkehrsbank 140 „	144 75	145 25
Bankverein 100 „	115 25	115 50
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	168 50	169 25
Elżbiety 210 „	211 50	212 —
Ferdynanda półn. 1000 „	27 99	2804
Franc. Józefa 200 „	195 50	196 —
Morawsko-Szlązka 200 „	22 —	22 50
Lwowsko-Czerniow. 200 „	169 75	169 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	205 —	205 50
Południowa 200 „	140 30	140 70
Tramwaj 200 „	230 —	230 25
Węg.-galic. 200 „	160 75	162 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	161 75	162 25
Węg. zachod. 200 „	167 —	167 40
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 40	94 70
Alföldzkie 200 „ „	95 40	95 60
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	— —	— —
„ 1870 200 „ „	100 40	100 80
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 20	101 50
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 65	93 90
„ 1867 300 „ „	100 50	101 —
„ 1868 300 „ „	95 50	95 80
„ 1872 300 „ „	— —	95 25
Rudolfa 300 „ „	99 50	99 75
„ 1869 300 „ „	99 30	99 70
„ 1872 300 „ „	99 30	99 70
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 50	91 75
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	99 75	100 —
4% Cisańskie 100 „	109 —	109 25
3% Serbskie 100 fr.	34 —	34 50
3% Tureckie 400 „	26 20	26 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 —	64 —
4% 1854 Losy 250 „	118 50	119 —
4% 1860 Losy 500 „	131 25	131 50
„ „ „ 100 „	135 50	136 —
Losy 1864 100 „	170 75	171 25
Węgierskie 100 „	117 —	117 50
M. Wiednia 100 „	123 50	124 —
Kredytowe 100 „	173 75	174 25
Klary 40 „	38 25	39 —
M. Insbruku 20 „	22 50	23 50
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 25	36 —
Czerwonego Krzyża 10 „	18 75	19 75
Rudolfa 10 „	51 50	52 50
Salm 40 „	23 50	24 —
M. Salzburgu 20 „	46 50	47 —
St. Genois 40 „	24 25	25 —
M. Stanisławowa 20 „	27 75	28 50
Waldstein 20 „	39 50	40 —
Windiszgrätz 20 „	30 —	31 —
Losy użytkowe 3% Bodencredit „		

TEATR ZIMOWY KRAKOWSKI.

W Sobotę d. 28 Października

Komedya w 3 aktach z francuskiego napisał E. Pailleron, przełożył Jan Arwin:

ŚWIAT NUDÓW

(Le monde on l'on s'ennie).

Pan Edward Wolski artysta teatrów Warszawskich, wystąpi po raz czwarty w roli „Raymonda".

OSOBY:

Bellac . . . . Pan Żelazowski.
Roger de Ceran . . . Pan Zapałowicz.
Paweł Raymond . . . **Pan Wolski.**
Toulonier . . . . . . Pan Frenkiel.
Jenerał de Briais . . . Pan Szymański.
Virot . . . . Pan Stępowski.
Franciszek . . . . . . Pan Zenoni.
De Saint Reault . . . P. Wojdałowicz.
Gajac . . . . Pan Wójcicki.
Melchior de Boinos . . Pan Glikson.
Des Millets . . . . . Pan Feliksiewicz.
Lsieżna de Reville . . Pani Hoffmann.
Pani de Loudan . . . P. Wojnowska.
Joanna Raymond . . . Panna Pysznik.
Lucy Watson . . . . Panna Disterlo.
Zuzanna de Villiers . . P. Kałużyńska.
Hrabina de Ceran . . P. Borakowska.
Pani Arriego . . . . Pna Zawadzka.
Pani de Boines . . . Panna Różycka.
Pani de Saint Reault. . P. Zielezińska.

Rzecz się dzieje w Saint Germain r. 1881.

Przedstawienie rozpocznie: Uwertura „Raymond" Thomasa.

Początek o godzinie siódmej.

Tutki do papierosów

z bibułki francuskiej

„PERSAN, HOUBLON i MAIS"

jako też w książeczkach różnej szerokości

po cenie fabrycznej

maszynki do robienia papierosów w wszystkich grubościach — poleca firma

F. A. Grigar, w Krakowie
linia A. B. 846 9-20

Dla kupców odstępuje się rabat.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

OGRODNIK

żonaty, bezdzietny,

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z ogrodnictwa warzywnego, owocowego i kwiatowego, poszukuje posady.

Łaskawe oferty uprasza się adresować: **„Ogrodnik"** poczta **Trzebinia**, dworzec. 884 3-3

MAŚĆ lecząca zastarzałe **przepukliny** (ruptury) brzuszne wysela **J. M. Grolich**, **Altendorf** [Mähren]. 847 9-20

ZIEMNIAKI

w kilku wybornych odmianach po **2** złr. **25** ct. za korzec (125 litrów) dobrej miary, z odstawą na miejsce, **do sprzedania**. — Obejrzyć próbki i zamówić można przy ulicy Brackiej L. 13, piętro II. od frontu. 902 2-3

Cierpiącym na **podagrę**, udziela bezpłatnej porady osoba, która sama z podagry wyleczoną została — pod lit: **G. A.** restante **Brünn**. 848 9-20

W. WETZSTEIN

w Krakowie ul. Sienna l. 463

poleca swój handel

WYBORNEGO MYDŁA

własnego wyrobu

i posiada w handlu

Naftę Salonową

i AMERYKAŃSKĄ.

903

Świece w rozmaitych gatunkach, oraz wszelkie artykuły w zakres mydlarstwa wchodzące.

Towary wyborowe. 2-2

Józef Drimel

nauczyciel gry na cytrze **daje lekcye**. Osoby które pragną się znim porozumieć raczą się zgłosić do księgarni i składu nut p. *Krzyżanowskiego* w Rynku Głównym. 871 8-

---

JANA HOFFA

Słodowe piwo zdrowia.

Tysiące ludzi, którzy prawie całkiem nadzieję stracili, zawdzięczają temu zbawczemu napojowi swe życie i zdrowie. Cudowną siłę leczniczą okazuje to słodowe piwo zdrowia Jana Hoffa w dolegliwych kaszlach, nieżycie oskrzeli, chrypce, katarze, w cierpieniach piersi, żołądka i krtani, w osłabieniach niedokrewności i suchotach.

PUBLICZNE

pisma dziękczynne i sprawozdania

z dnia 21 sierpnia 1882 r.

o wyleczeniu, od matki, która donosi, że radość panuje w rodzinie, ponieważ jej córka, której stan zdrowia był nader zatrważający, wyzdrowiała przez używanie preparatów słodowych, przez piwo zdrowia i skoncentrowany ekstrakt słodowy Jana Hoffa. — Proszę uprzejmie o przysłanie mi znowu 28 flaszek słodowego piwa zdrowia i 5 woreczków cukierków słodowych.

Do c. k. nadwornego dostawcy większej części książąt Europy, pana **Jana Hoffa** c. k. radcy, odszczególnionego złotym krzyżem zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich jedynego fabrykanta wyciągu słodowego Jana Hoffa w **Wiedniu**, **Fabryka: Grabenhof, Brännerstrasse Nr. 2., komptoar i skład fabryczny Bräunerstrasse Nr. 8.**

Jedyna córka moja cierpiąca już od 3 lat na gwałtowny kaszel i ból w piersiach, dała mi powód do najokropniejszych obaw. W tem zwróciłam pewnego dnia uwagę na pańskie anonse i zamówiłam sobie na próbę pańskie piwo słodowe. Od tego czasu, t. j. od stycznia do początku lipca używa córka moja piwo słodowe, jak niemniej skoncentrowany ekstrakt słodowy i przychodzi tak znacznie do sił, że ją już jako wyleczoną uważać możemy. Wszyscy upatrujemy w Panu wybawiciela naszego dziecka i jesteśmy Panu dozgonnie wdzięcznymi.

Z poważaniem

Neumarkt, dnia 21 sierpia 1882.

H. Ichi, właścicielka dóbr w Neumarkt w Styryi.

WYSOKIE UZNANIE

Jego Ekscelencyi Pana Ministra sprawiedliwości z Kopenhagi względem prawdziwego słodowego piwa zdrowia Hoffa. „Ten wyborny napój używam zawsze ze skutkiem". — Kopenhaga. **Buning**, minister sprawiedliwości.

Cuda zdziałało tu Hoffa słodowe piwo zdrowia. Proszę Pana o przysłanie jeszcze 58 flaszek piwa zdrowia i t. d.

Hasseldorf per Utensen 4 marca 1882.

Podkomorzy P. v. Oppen-Schilden.

Urzędowa opinia lekarska.

Dr. Seyppel, starszy lekarz sztabowy: Słodowe piwo zdrowia Jana Hoffa, jest wybornym dietetycznym środkiem wzmacniającym dla ozdrowieńców po ciężkich chorobach i szczególniej zalecić je można w chorobach piersiowych, jak również cierpieniach żołądkowych i hemoroidalnych.

Ostrzeżenie. Należy żądać tylko pierwszych **prawdziwych** fabrykatów słodowych Jana Hoffa, opatrzonych **marką ochronną** (portret wynalazcy) zarejestrowaną w c. k. sądzie handlowym w Austryi i Węgrzech. Podrobionym fabrykatom innych, brak składników ziół leczniczych i prawdziwego sposobu przyrządzania przetworów słodowych Jana Hoffa — a według opinii lekarskiej mogą tylko szkodliwie działać na zdrowie.

Prawdziwe piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier.

CENY Przetworów słodowych Jana Hoffa z Wiednia na prowincyę: Słodowe piwo zdrowia, ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7.26, 28 flaszek złr. 14.60, 58 flaszek złr. 29.10. 1/2 kilo czokolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1.60, III złr. 1. (Przy większej ilości udziela się stosowny rabat). Cukierki słodowe 1 woreczek 60 c. także 1/2 i 1/4 woreczka. — Preperowana słodowa mączka dla dzieci 1 złr. Skoncentrowany wyciąg słodowy 1 flakon 1 złr. także i po 60 c. i t. d. Kawa słodowa 1 pakiet 50 c. także 30 c. Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 centów.

Zamówienia niżej 2 złr., nie przyjmuje się.

Nakyć można w **Krakowie**: Skład główny w apt. p. J. Trauczyńskiego — tudzież w aptekach pp. Redyka; A. Siedleckiego; E. Stockmara; K. Wiszniewskiego i w handlach: pp. Jana Janigi; Edwarda Fuchsa; Wilhelma Fenza i Stanisława Feintucha. 893 2-12



ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że, mój

SKŁAD TOWARÓW ZŁOTYCH, SREBRNYCH

I RÓŻNYCH KOSZTOWNOŚCI

znajdujący się od 24 lat przy ul. Grodzkiej Nr. 3,

897 3-3 przeniesiony został

w Rynek główny róg ulicy Brackiej Nr. 20.
(pałac J. O. ks. Jabłonowskiej).

Skład ten zaopatrzony także w wyroby **z Chińskiego Srebra** w najlepszym gatunku.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się nadal P. T. Publiczności

Z szacunkiem

WACŁAW GŁOWACKI, jubiler.

WSZELKIE OSŁABIENIA

jak **pollucye**, **osłabienie męskie**, impotencye, wszelkie **choroby ustroju nerwowego, drżenie rąk i nóg, niedostatek krwi, cierpienia rdzenia pacierzowego**, jakoteż wszelkie z tegoż **wynikające choroby** leczą pod zaręczeniem trwale powszechnie uznanie **starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera Miraculo-Praeparata.** — Cena proszków odradzających **1** złr. **60** ct., Miraculo-balsam **1** złr. **50** ct.— Przy przesłaniu pocztą o 25 ct. więcej. 874 3-6

Miraculo - Injection

i Pigułki starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera lecza bez niebezpieczeństwa i to w *kilku dniach* wszelki *wyciek cewki moczowej* (rzeżączkę), nieżyt pęcherza moczowego nawet w zastarzałych wypadkach, gruntownie i bez wszelkich złych następstw. — Cena wstrzykiwania **1** złr., pigułek **60** cent. — Przy przesłaniu pocztą o 25 centów więcej.

Jedyny Skład Główny na Austro-Węgry:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V. Winnergasse Nr. 33,

(gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy).

Prawdziwe tylko opatrzone podpisem: Oberstabsarzt Dr. Müller.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 ct. pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon 25 ct. 50 ct. 1 zł. najprzedniejszą (potrójną)—flakon 40 c. 80 c. 1 50 c.

PERFUMY na wzór angielskich i francuskich sporządzone — jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop. hiacynt. konwalia, róża itp. — od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, — flakon 50 ct. 70, 90 c. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia, — 50 ct. 857 2

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi.

Nabyć można: we **Lwowie** w **Fabryce** ul. Kopernika l. 3. orazu pp. Kozłowskiego, Hawranka, Heuryka Millera i Bystrzonowskiego. W **Krakowie** w Filii Sukiennice l. 20.; w BRODACH u p. Witkowskiego; w BUCZACZU u p. Müllera; w BRZEŻANACH u p. Millera; w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza; w STANISŁAWOWIE u p. Macury; w PRZEMYŚLU u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego; w SAMBORZE u p. Marescha; w PODHAJCACH u p, Kurtykiewicza; w STRYJU u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI u p. Stenzla; w DROHOBYCZU u p. Ruczki; w HUSIATYNIE u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU u p. Koncewicza; w BÓBRCE u p. Międlickiego.

Ciągnienie 5-tego Stycznia.

LOTERYA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.

1. Główna wygrana gotówką 50.000 złr.

2. Główna wygrana gotówką 20.000 złr.

3. Główna wygrana gotówką 10.000 złr.

Następnie

1 po **10.000** złr. — 4 po **5.000** złr. — 5 po **3.000** złr. — 15 po **1.000** złr. — 30 po **500** złr. —50 po **300** złr. 50 po **200** złr. — 100 po **100** złr. — 200 po **50** złr. — 542 po **25** złr. — razem

1.000 wygranych **213.550** złr.

oprócz tego jeszcze wiele innych ubocznych wygranych stanowiących przedmioty ofiarowane przez wystawców.

Cena jednego losu 50 centów.

Zamówienia z dołączeniem 15 centów na opłatę pocztową, adresować należy:

Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung, Piazza Grande Nr. 2.

in TRIEST. 867 15.

561,306 Maszyn do szycia

czyli więcej niż trzecia część ogólnej produkcyi na całej kuli ziemskiej zostały w zeszłym roku przez **Singer Manufacturing Co.** sprzedane, a sprzedaż z tejże fabryki wynosiła w ostatnich dziesięciu latach 3 miliony maszyn. To nadzwyczajne powodzenie daje najlepszą miarę dobroci oryginalnych Singera maszyn, które też rzeczywiście przez ciągłe ulepszenia i nowe wynalazki tak są wydoskonalone jak żaden inny fabrykat i dlatego wszędzie są poszukiwane. Szczególniej **nowe przyrządy wprawiania maszyny w ruch nogami** przed wszystkiemi innemi, najczęściej po krótkim czasie hałasliwie i ciężko się poruszającemi przyrządami, mają to nadzwyczajne pierwszeństwo, że się nigdy nie zużywają, trwale zupełnie bez hałasu pracują i tak łatwo się poruszają, że i słabowite lub starsze osoby bez forsowania się takowe używać mogą.— Oryginalne Singera maszyny sprzedają się pod zupełną gwarancyą po cenach fabrycznych za tygodniową spłatą **Złr. 1 w. a.**

The Singer Manufacturing Company New-York. Kraków, ulica Floryańska Nr. 34.

860 2-

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka
Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **„Sasanką“** Glycerin Crême. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneglöckchen).
(Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym i żółtym. — Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkooliwość. — Cena 2 złr.**

Koloritas.

(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i w ogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. — Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien — Cena 60 cnt.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą, barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatną, ciemno-brunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy.
(Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. — Wielki flakon 1 złr. — mały 60 cnt. — z dołączeniem 20 cnt. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie:** u p. *Stockmara* apt. i *Wiszniewskiego* apt.; *we Lwowie:* w aptece pod srebrnym orłem“ Zyg. Ruckera i w apt. Piotra Mikolascha; *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt, pod „węg. korona“; *w Stanisławowie:* w apt. u F. Stechera; *w Kołomyi:* Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu:* J. Maszewski apt.; *w Sniatynie*: T. Niemczewski apt. 823 7-25

ŚLIWKI i POWIDŁA

prawdziwe tureckie świeże

nadeszły do handlu pod firmą:

H. KRETSCHMER

w Krakowie,

róg Rynku i ulicy Szewskiej L. 2.

895 6-12

BRYNDZA ŚWIEŻA

w najlepszym gatunku

Zamówienia zamiejscowe wysyłają się pocztą odwrotną.

Poszukuje się pożyczki

Złr. 1000 na rok jeden pod korzystnymi warunkami. Wiadomości udzieli *K. Laskowski,* Kraków ul. św. Jana 17 II. piętro.

896 5-

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13 — 14

862 9-

Dr. Henryk Mendelsburg

b. sekundaryusz szpitala wiedeńskiego,

mieszka przy ul. Grodzkiej l. 27, piętro II,

W KRAKOWIE.

ordynuje od godz. 3 do 4 po południu.

Ubogim udziela porady lekarskiej bezpłatnie.

Istniejący w Krakowie od lat 30

MAGAZYN BRONI I TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą:

C. HÖFELMAJER

obecnie Sukiennice l. 16,

poleca swój handel zaopatrzony w wielki wybór towarów. Broń wszelkiego rodzaju i rozmaitych systemów posiada na składzie tak własnego wyrobu, jakoteż z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych a mianowicie belgijskich i angielskich. Dobroć i celność broni odemnie pochodzącej powszechnie jest znana. Mając przez długoletnie istnienie wyrobione stosunki kupieckie, jestem w stanie towar oddawać Szan. Publiczności po cenach bardzo przystępnych w Krakowie dotąd w handlu nie praktykowanych — a mianowicie:

Pojedynki kapslowe	od 6 zł. — c.		Troczki	od — zł. 30 c.
Dubeltówki kapslowe	„ 12 „ — „		Ładownice	„ 2 „ 50 „
Dubeltów. syst. Lefaucheux	„ 20 „ — „		Rzemienie na strzelby	„ — „ 90 „
Dubeltówki syst. Lancaster	„ 30 „ — „		Futerały na rewolwery	„ — „ 80 „
Rewolwery	„ 4 „ 50 „		Futerały na strzelby	„ 5 „ — „
Krucice pojedyncze	„ 1 „ — „		Obróżki	„ — „ 30 „
Krucice dubeltowe	„ 2 „ — „		Trąbki	„ — „ 60 „
Pistolety salonowe	„ 6 „ — „		Gwizdki	„ — „ 20 „
Sztućce Floberta	„ 9 „ — „		Wabiki	„ — „ 20 „
Torby myśliwskie	„ 2 „ — „		100 gilz na naboje	„ 1 „ 50 „

Jak powyższe przedmioty, tak wszelkie towary w zakres broni i przyborów wchodzace, sprzedaję po cenach bajecznie nizkich. Prócz tego utrzymuję na składzie i sprzedaję bardzo tanio: 828 7-?

TOWARY GALANTERYJNE

bardzo gustowne i trwałe wyrobu francuzkiego i angielskiego jako to: Portmonetki, Wizytierki, Tytonierki, Magazyny na cygara, Zapalniczki, Scyzoryki w ogromnym wyborze, Grzebienie, Szczotki do włosów i rzeczy, Torebki podróżne, Kuferki podróżne, Torebki na potrzeby do kąpieli i t. p. Perfumy i mydła angielskie i francuzkie. Woda kolońska, prawdziwa i t. p.

KUPUJ

Losy wystawy Tryesteńskiej po 50 cnt.

Losy złotej i srebrnej lot. Marienbadz. po 50 ct.

Losy między-narod. wystawy obrazów w Wiedniu po 1 złr. 742 44-

Losy Czerwonego Krzyża sprzedaje się po kursie dziennym

w Kantorze wymiany

KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

Poszukuje Żony

młodej, przystojnej, łagodnego charakteru, religii katolickiej, miernie wykształconej a przytem dobrej gospodyni domu; majątek nie jest koniecznie wymaganym; młody mężczyzna rel. rzym.-kat. liczący lat 24, przystojny, wolny od wojska, a mający stałe zatrudnienie w Krakowie. Porozumienia listowne pod ścisłą dyskrecyą przyjmuje sub **Z. Z.** Nro **20,** *poste restante* Kraków — jak również uprasza się o fotografię lub oznaczenie miejsca dla bliższego poznania się.

904 2-?

Niezawodny płyn

na

ODGNIOTKI

u E. RADLERA aptekarza

pod „Złotą Głową“

w KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym

Cena 50 ct. 853 7-?

Do Pań M. W. i Z. S. 912

Przepraszam najmocniej, że nie wstawiłem się na oznaczonym czasie dzisiaj to jest w Sobotę — lecz listy otrzymałem dopiero o godz. 5 popołudniu. **Poszukujący żony.**

ZMIANA LOKALU.

Skład mój **gotowych ubrań męzkich** i **pracownię krawiecką** przeniosłem od dnia **10 b. m.** z ulicy Zwierzynieckiej, do domu Wgo pana Zawadzkiego przy ulicy **Wiślnej Nr. 8,** róg ulicy Gołębiej.

Równocześnie mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zaopatrzyłem mój skład w świeży dobór materyałów jesiennych i zimowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Wszelkie obstalunki wykonywam w jak najkrótszym czasie, pod osobistym kierunkiem — po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym Jej względom, zostaję z uszanowaniem

882 5-5

ANDRZEJ BEDNARCZYK

Kraków, ul. Wiślna l. 8, (róg Gołębiej).

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.